

DARIUSZ WÓJCIK

ur. 1961; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, spotkanie na KUL-u, „Solidarność”, Komitet Obywatelski, komisje zakładowe

Spotkanie na KUL-u

Przed 3 maja na KUL-u w starej auli odbyło się spotkanie szefów komisji zakładowych. Byli tam przedstawiciele komisji zakładowych, przedsiębiorstw oraz firm z Lubelszczyzny czy szerzej z całego regionu środkowo-wschodniego. To byli szefowie „Solidarności” struktur zakładowych. W przeszłości byłem zapraszany na tego typu spotkania, tak więc i wtedy nie było inaczej, jednak w tym przypadku zostałem delikatnie wyproszony z powodu rzekomo kilku wewnętrznych spraw, jakie mieli ci ludzie do omówienia.

Na tym zebraniu podjęta została także sprawa udziału czy w ogóle organizacji wspólnych obchodów 3 Maja. Wtedy właśnie zostało przedstawicielom zakładów pracy powiedziane, że Konfederacja nie chce wspólnych obchodów z „Solidarnością” i robi odrębne, własne obchody. Zabrakło jednak wyjaśnienia, że [KPN] nie chce [wspólnych obchodów] w wyniku tego, że zostały postawione pewne warunki nie do przyjęcia. Następnie kilku działaczy „Solidarności”, szefów zakładów pracy odszukało mnie na KUL-u i zbulwersowani zapytali, dlaczego Konfederacja nie chce wziąć udziału w obchodach 3 Maja? Powiedziałem, że wręcz przeciwnie, że bardzo chcemy, tylko na równych prawach i [bez żadnych zastrzeżeń]. Wtedy oni poprosili mnie, żeby[śmy] weszli razem na to spotkanie, po czym ja miałbym zdementować to, co wcześniej powiedziano [o KPN-ie i wspólnych obchodach]. Następnie zostałyby ustalone zasady współpracy. [Nie wszedłem].

Do dzisiaj zastanawiam się, czy postąpiłem słusznie, czy też zrobiłem duży błąd. Mogłem [przecież] skonfliktować bardzo szybko całe struktury Komitetu Obywatelskiego. Jestem przekonany, że w większości [działacze tych struktur] opowiedzieliby się za mną i za Konfederacją. Wiedziałem o panujących tam nastrojach, o tym, kto z kim sympatyzuje. Wcześniej na te spotkania byłem zapraszany jako doradca. Miałem bardzo dobre kontakty z komisjami zakładowymi i dobrze nam się współdziałało. Tak więc do dzisiaj nie wiem, czy popełniłem błąd,

ponieważ gdyby nastąpił bunt komisji zakładowych przeciwko kierownictwu Komitetu Obywatelskiego, sytuacja wtedy w regionie (a szczególnie w tym okręgu wyborczym) mogłaby się zrobić dziwna i zróżnicowana. Postanowiłem więc, że nie można dopuścić w tym czasie do awantur wewnątrz opozycji, zważywszy na fakt, że za miesiąc mają odbyć się wybory. Ja zdawałem sobie sprawę, że nie mam szans na wygraną. Moja kandydatura miała zupełnie inny cel. Chodziło nam o zbudowanie elektoratu, o pokazanie Konfederacji i jej programu. Obawiałem się jednak, że gdyby nastąpiło jakieś zamieszanie wewnątrz [opozycji], to może z tego wyniknąć niemiła sytuacja dla całej opozycji. I wtedy zdecydowałem się, że nie będę robił awantury w Komitecie Obywatelskim. Nie jestem pewny, czy zrobiłem wtedy dobrze, czy źle, bo z drugiej strony jestem przekonany, że siła Konfederacji na następne miesiące w regionie [lubelskim] niepomrotnie by wzrosła. Nastąpiłby ostry konflikt między tą liberalną częścią Komitetu Obywatelskiego i jego robotniczą częścią. [W takiej sytuacji] na pewno szereg komisji zakładowych przyłączyłby się do nas.

Data i miejsce nagrania	2014-01-15, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Jacek Bednarczyk
Redakcja	Jacek Bednarczyk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"